

JAN ROGOWSKI

ur. 1922; Kolonia Plisków



Miejsce i czas wydarzeń	Kolonia Plisków, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, zabawy, tańce

Dzieciństwo i młodość przed wojną

W szkole, no w szkole to były patriotyczne piosenki, to już takie wojskowe, te legionistów, te Piłsudskiego. Piłsudski to naprawdę był szanowany. W szkole to wisiał portret Piłsudskiego, prezydenta i orzeł. To w każdej szkole było tak. A piosenki, no to były ludowe piosenki i patriotyczne. No to był śpiew, było bardzo dużo tych. To godzina była śpiewu. Tylko śpiewaliśmy. Teraz jeszcze co? Były takie, to się nazywało przedstawienie mówili, a teraz to jest teatr taki, taka impreza. Tam jasełka czy „Damy i huzary”, jeszcze inne. Już nie pamiętam, ale to było wspaniałe, ale nie było żadnych świetlic, lokali, tylko w szkole wszystko się robiło. To tamta szkoła zapchana była i tam trochę funduszy mieli z tego.

No to też wycieczki były do Warszawy. Takie tam harcerze byli. Mieliśmy, no harcerze wchodzili do lasu, gdzieś mieli takie różne imprezy w lesie tam, takie jak to harcerze mają. Kogoś tam znaleźć albo co, takie różne te... Nie wiem jak to nazwać. A jeszcze wróć się do młodzieży, już takiej dorosłej młodzieży. No, to też jak były zabawy, to były piękne zabawy. Ja nie wiem, nie było tam lokali, ni co, tylko był plac, jak w lecie, obsadzony brzoźkami na około. No i tam taka bramka, wejście było, tam trzeba było kupować te bilety. Orkiestra to była dęta. W każdej wsi, jak była straż, a straż prawie w każdej wsi była. A straż to już była organizacja taka i społeczna i wiejska. To strażacy, to oni stale mieli takie obowiązki społeczne. I orkiestra była strażacka... Ale tańce to były piękne tańce tam. Walczyk, oberek, fokstrot, tango. Tam jeszcze inne takie. Ja już pozapominałem, ale przecież jak ja lubię. Jeszcze jak dziś zobaczę tańce, to aż mi się raduje. A dzisiaj, ja nie wiem. Mówi się o kulturze, to w telewizji, przecież to nerwy bierze. To wszystko jest takie zagraniczne, po polsku nic nie ma. Jak się tam trafi czasem, ale to krótko. To jest właśnie bardzo feler duży, że polskości się tej nie wspiera, tylko się zapomina. Ja nie wiem, dzisiaj napisy nie ma po polsku, tylko szyld gdzieś sklep czy coś, to nie po polsku, tylko po angielsku czy coś innego. Tak. Tego ducha narodowego zatracają się. Jeszcze Kościół trzyma trochę, ale dużo jest takich, że i Kościół... Chodzi do kościoła, a robi swoje.

Data i miejsce nagrania	2010-02-23, Chełm
Rozmawiał/a	Ilona Sawicka
Transkrypcja	Ilona Sawicka
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"